

W „Newsweeku”: Smród za stodołą ministra Szyszki. Szef resortu środowiska i składowisko odpadów

Data publikacji: 06.03.2017, 07:00Ostatnia aktualizacja: 07.03.2017, 08:13



5

fot. Marcin Bielecki / źródło: PAP

Niedaleko daczy Jana Szyszki działa składowisko odpadów. Zdaniem lokalnych urzędników właściciele zamiast sortować śmieci sypią je do dziury w ziemi. Nieprawidłowości są tak rażące, że marszałek województwa odmówił firmie dwóch ważnych zezwoleń. Według informacji „Newsweeka” minister Szyszko szybko cofnął jego decyzje i wydał oba pozwolenia. Z góry na 10 lat.

Minister od lat podaje w oświadczeniach majątkowych, że jest właścicielem skromnej stodoły w Tucznie w Zachodniopomorskiem, choć w rzeczywistości ma tu okazałą posiadłość: 300-metrową zabytkową daczę, za którą rozciąga się malownicza łąka.

20 minut od domu Jana Szyszki, przy trasie na Mirosławiec, czuć odór rozkładających się śmieci. To pachnie składowisko odpadów prowadzone przez przedsiębiorstwo EKO-FIUK, lokalnego potentata na rynku śmieci. Firma do niedawna działała w konsorcjum wywożącym odpady z Tuczna, a więc także z willi ministra. Dziś obsługuje sąsiednie gminy. Sęk w tym, że według kontrolerów firma rodziny Fiuków oszukuje - zamiast sortować śmieci sypią je do dziury w ziemi. Nieprawidłowości na ich składowisku kolejno wykazywały kontrole nasyłane przez urząd marszałkowski, wojewódzki inspektorat ochrony środowiska w Szczecinie, delegaturę w Koszalinie i gminę Mirosławiec. Ze względu na uchybienia marszałek województwa kilkanaście miesięcy temu odmówił firmie dwóch ważnych zezwoleń, bez których trudno utrzymać się na rynku. Fiukowie odwołali się do Jana Szyszki i z miejsca oba pozwolenia dostali. Z góry na dziesięć lat. Mimo że składowisko wciąż budzi zastrzeżenia kontrolerów, to dzięki właścicielowi stodoły z Tuczna firma EKO-FIUK może działać w najlepsze.

Decyzja ministra to precedens w śmieciarskiej branży. Historię wydanych przez niego pozwoleń przedstawiliśmy ludziom ze Związku Pracodawców Gospodarki Odpadami (dla czystości sprawy nie podaliśmy nazwy przedsiębiorstwa ani województwa, w którym ono działa) a także Januszowi Ostapiukowi, byłemu bezpartyjnemu

wiceministrowi środowiska, który za rządów PO odpowiadał za rynek śmieci. W obu miejscach spytaliśmy też, czy często się zdarza, by szef resortu środowiska w tak drastyczny sposób odwracał postanowienie samorządu.

ZPGO: „Nasz Związek nie zna innych przykładów, w których minister zmienia decyzje marszałka w opisany sposób.”

Ostapiuk: - Ja bym nie miał odwagi, żeby podjąć taką decyzję. Jeśli minister miał wątpliwości, mógł uchylić decyzję marszałka i zwrócić sprawę do ponownego rozpatrzenia.